Marceli Nencki – stypendysta Alfreda Nobla



Dwór w Boczkach, „Wieś Ilustrowana”, kwiecień 1913 r.
Maria Duszka *(Sieradz)*

Być może nie zainteresowałabym się postacią Marcelego Nenckiego, gdyby nie to, że w 2017 r. podczas Międzynarodowego Festiwalu Poetyckiego „Maj nad Wilią” w Wilnie poznałam panią Katarzynę Markiewicz. Jak się okazało, jest ona potomkinią i spadkobierczynią rodu Nenckich. Mieszka w Wodyniach w powiecie siedleckim, ale każdego roku w okolicy dnia Wszystkich Świętych przyjeżdża do Boczek w gminie Szadek, aby zapalić znicze przed kapliczką, która pozostała w parku dworskim. Odwiedza także cmentarz w Rossoszycy, gdzie znajduje się grób rodziny Nenckich. Tak się złożyło, że z Boczek pochodził także mój dziadek Władysław Dostatni, tata mojej mamy, który zginął w czasie wojny w obozie koncentracyjnym Gross – Rosen. Przodkowie moi i Katarzyny Markiewicz na pewno więc się znali. Dziwnym zrządzeniem losu, my, ich potomkinie poznałyśmy się na Litwie. I właśnie to spotkanie, rozmowy z panią Katarzyną zainspirowały mnie do bliższego poznania fascynującej biografii naszego uczonego.

Zacznijmy jednak od historii rodu. Nenccy (pierwotna forma nazwiska to Nencha) wywodzą się z Inflant. W XVII w. otrzymali tytuł szlachecki i prawo używania herbu Lubicz. Mieszkali w Braniewie na Mazurach. W 1841 r. Wilhelm i Katarzyna Nenccy zostali właścicielami wsi Boczki, Sikucin i Kobyla koło Szadku. Mieli prawdopodobnie piętnaścioro dzieci, z czego ośmioro zmarło we wczesnym dzieciństwie.

BOCZKI – BERNO

Marceli Nencki urodził się 15 stycznia 1847 r. Wcześnie został sierotą – jego ojciec zmarł, gdy chłopiec miał 13 lat, matka cztery lata później. Zanim jednak to się stało, już w wieku 9 lat rozpoczął naukę w gimnazjum w Piotrkowie. Ukończył ją w 1863 r. i od razu przyłączył się do powstania styczniowego. Po jego upadku, w obawie przed represjami, zmuszony był wyjechać do Krakowa, gdzie zaczął studiować filozofię. Okazało się jednak, że i w tam nie mógł czuć się bezpiecznie. Przeniósł się więc do Drezna, gdzie zaopiekował się nim pisarz Józef Ignacy Kraszewski, który był zaprzyjaźniony z rodziną Nenckich. Za jego radą Marceli podjął studia na wydziale filozoficznym uniwersytetu w Jenie, uczył się tam głównie języków starożytnych. Wkrótce przeniósł się do Berlina, gdzie, podobnie jak jego brat Leon, rozpoczął studia medyczne na uniwersytecie. Już wtedy zaczął się interesować procesami chemicznymi zachodzącymi w organizmach żywych czyli nauką, którą po jego śmierci nazwano biochemią – terminu tego w języku polskim po raz pierwszy użyto we wspomnieniach o Nenckim na łamach „Czasopisma Lekarskiego” w 1901 r.



Przyjście z wieńcem, z teki p. Nenckiego z Boczek (podpis pod zdjęciem w gazecie), „Wieś Ilustrowana”, przypuszczalnie sierpień 1911 r.

W 1870 r. po napisaniu rozprawy pt. „Utlenianie związków aromatycznych w ciele zwierzęcym” Nencki uzyskał stopień doktora medycyny. Przez dwa kolejne lata prowadził badania z zakresu chemii organicznej w Akademii Technicznej pod kierunkiem Adolfa Baeyera. Jego nowatorskie, odkrywcze prace naukowe zwróciły na niego uwagę środowiska naukowego. Zaczęto doceniać jego talent, przenikliwy umysł i niezwykłą pracowitość. Został asystentem w Instytucie Anatomii Patologicznej w Bernie (Szwajcaria). Tam, doceniony przez życzliwych starszych kolegów, szybko zdobywał kolejne stopnie

naukowe: docenta, profesora honoris causa, profesora nadzwyczajnego, a potem profesora zwyczajnego. Już w wieku 30 lat objął specjalnie dla niego utworzoną katedrę chemii fizjologicznej. Wkrótce został kierownikiem Instytutu Chemii Medycznej. Mógł prowadzić badania, które wywierały duży wpływ na rozwój medycyny, nie tylko szwajcarskiej. Jego sława jako autorytetu naukowego, ale także życzliwego, niezwykle lubianego człowieka sprawiła, że do jego katedry zaczęli przyjeżdżać młodzi naukowcy nie tylko z całej Europy, ale także Ameryki. Konieczne stało się wybudowanie nowej, obszernej siedziby instytutu, gdzie pomieściliby się wszyscy chętni chcący pracować pod kierunkiem polskiego uczonego.

Dr Jakowski, jeden z jego uczniów tak pisał:

> Gdy się przybyło do Berna, po pierwszym zaraz widzeniu się z profesorem, po pierwszych jego radach i wskazówkach, zwłaszcza przybysz z naszego kraju czuł się jak u siebie. Ta życzliwość jego i serdeczność nie ograniczała się tylko do stosunków profesora do uczniów w laboratorium, podczas zajęć naukowych, lecz cechowała i prywatne jego stosunki z rodakami przybyłymi doń po wiedzę. Mogę śmiało powiedzieć, że korzyść odniesiona z pobytu w pracowni Nenckiego przewyższała to, na co udający się do niej był przygotowany.

Podkreślano, że:

> Był on człowiekiem, którego każdy musiał polubić. Życzliwość ludzką zyskiwał niesłychaną prostotą charakteru, zupełnym brakiem zawiści fachowej i najzupełniej równym postępowaniem ze wszystkimi: uczonymi – kolegami, studentami, asystentami, możnymi świata tego i posługaczami pracownianymi.

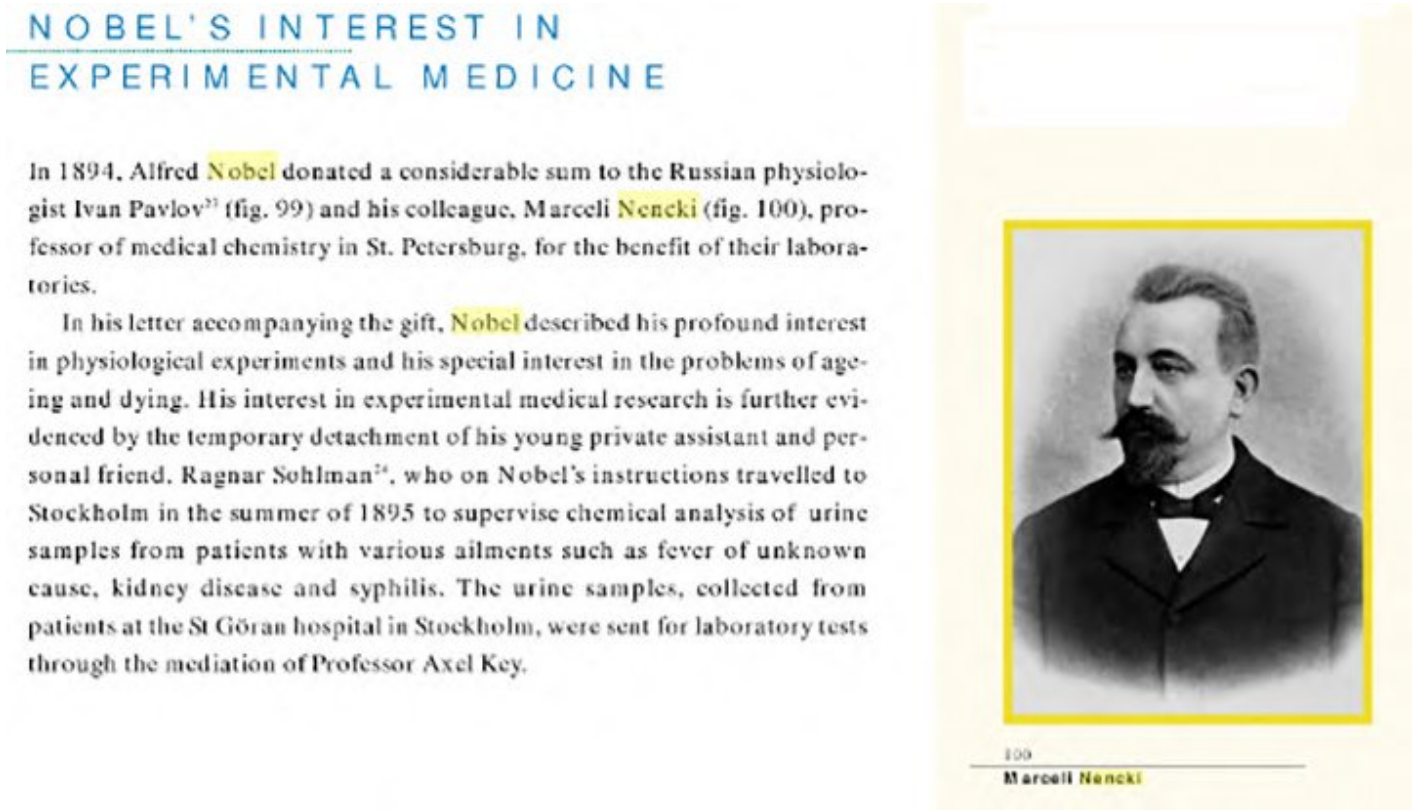
W Bernie Nencki ożenił się z Marią Heleną Schultzen, siostrą swojego kolegi. Miał z nią syna Leona Jana, który został lekarzem. Małżeństwo to dość szybko rozpadło się. Nenckiego nie interesowało światowe życie, jakie lubiła wieść jego żona, i odwrotnie. Maria pozostała w Berlinie, Marceli wyjechał do Rosji. Pozostali jednak w przyjaźni, przez całe życie korespondowali z sobą.

STYPENDIUM OD NOBLA

Po 20 latach pracy w Bernie Marceli Nencki otrzymał zaproszenie do Petersburga. Zaproponowano mu kierowanie Zakładem Chemii w powstającym tam Instytucie Medycyny Eksperymentalnej. Do Rosji pojechało z nim kilkoro jego współpracowników i asystentów, w tym Nadia Sieber – Szumowa.

> Czuję się tu jako tako. Kraj jest mi obcy, ale w laboratorium swoim posiadam bogate wyposażenie i wszystkie środki, abym mógł pracować. I to jest dla mnie rzeczą najważniejszą – pisał z Petersburga w jednym z listów do bliskich.

Nencki współpracował ściśle z kierującym Zakładem Fizjologii Iwanem Pawłowem (tym od „odruchu Pawłowa"). W 1894 r. obaj uczeni otrzymali stypendium od samego Alfreda Nobla. W liście skierowanym do nich fundator pisał o swoim głębokim zainteresowaniu eksperymentami z zakresu fizjologii oraz problematyką starzenia się i umierania.



NOBEL'S INTEREST IN EXPERIMENTAL MEDICINE

In 1894, Alfred Nobel donated a considerable sum to the Russian physiologist Ivan Pavlov[23] (fig. 99) and his colleague, Marceli Nencki (fig. 100), professor of medical chemistry in St. Petersburg, for the benefit of their laboratories.

In his letter accompanying the gift, Nobel described his profound interest in physiological experiments and his special interest in the problems of ageing and dying. His interest in experimental medical research is further evidenced by the temporary detachment of his young private assistant and personal friend, Ragnar Sohlman[24], who on Nobel's instructions travelled to Stockholm in the summer of 1895 to supervise chemical analysis of urine samples from patients with various ailments such as fever of unknown cause, kidney disease and syphilis. The urine samples, collected from patients at the St Göran hospital in Stockholm, were sent for laboratory tests through the mediation of Professor Axel Key.

100
Marceli Nencki

Alfred Nobel finansował badania Nenckiego i Pawłowa

Nasz uczony był nie tylko teoretykiem, ale dążył do tego, aby wyniki jego badań mogły mieć zastosowane w praktyce. Między innymi w znacznym stopniu przyczynił się do zwalczenia wielu chorób zakaźnych, w tym epidemii cholery. Stworzył także szczepionkę przeciwko atakującej bydło epidemii dżumy i księgosuszu. Prowadzenie badań nad tymi specyfikami wiązało się z koniecznością wyjazdów w głąb Rosji – na Kaukaz i do Kraju Zabajkalskiego. Jak wyglądała taka praca w terenie? Nencki pisał w liście do żony:

> Mam na głowie ponad 300 sztuk bydła, w tym 40 sztuk bawołów i wielbłądów – prawdziwych czworonogów – wobec 30 osób personelu, około 10 lekarzy weterynarii oraz zmęczonych i rozdrażnionych asystentów. To wszystko w porządku i harmonii utrzymać, zaopatrzyć i w stosunku do każdego być sprawiedliwym i przyjacielskim – jest niemałą sztuką.

Nie było więc łatwo, ale dzięki jego pracy w ciągu kilku lat zostały opanowane epidemie powodujące śmierć setek tysięcy zwierząt. Rosja miała za co być mu wdzięczna.

W 1897 r. zorganizowano obchody 25-lecia pracy naukowej Marcelego Nenckiego. Został członkiem honorowym Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego i Towarzystw

Lekarskich w Wilnie, Krakowie i Lwowie, a władze rosyjskie nadały mu tytuł… generała. Nencki podziękował za przyznane wyróżnienie i jednocześnie wystąpił z pisemną prośbą, aby zwolniono go z konieczności noszenia munduru generalskiego i orderów.

Tęsknił do kraju, często spędzał wakacje w Boczkach. Zdawał sobie jednak sprawę z tego, że pracując w dużych, dobrze wyposażonych ośrodkach naukowych ma większe możliwości rozwoju. Otrzymywał propozycje objęcia katedry farmakologii i farmakognozji, a także chemii na Uniwersytecie Jagiellońskim, potem oferowano mu pracę na Uniwersytecie Lwowskim, jednak z różnych przyczyn nie zdecydował się na to.

Gdyby dane mu było żyć dłużej, być może wróciłby do kraju. Był w pełni sił twórczych, kiedy zaatakował go rak żołądka. Być może do rozwoju tej choroby w jakiś sposób przyczynił się intensywny, wyczerpujący tryb życia jaki uczony prowadził. Zmarł w wieku 54 lat, 14 października 1901r. Został pochowany na cmentarzu ewangelicko-reformowanym w Warszawie.

PATRON INSTYTUTU BIOLOGII DOŚWIADCZALNEJ

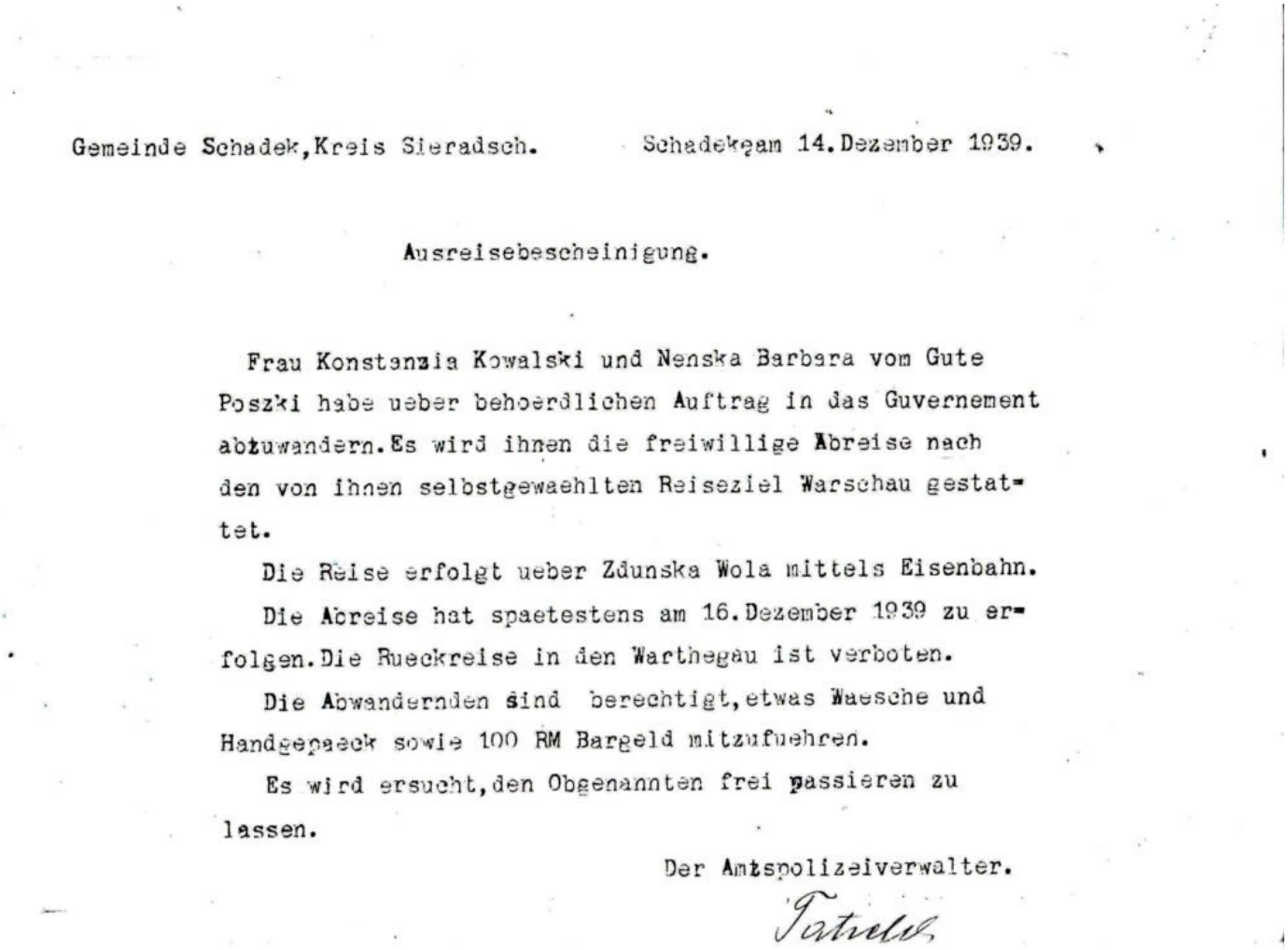
Katedrę Chemii w Petersburgu objęła po nim Nadia Sieber – Szumowa. Ona też ofiarowała w 1909 r. 50 tysięcy rubli na utworzenie Instytutu Biologii Doświadczalnej im. Marcelego

Nenckiego w Warszawie. Ideę tę zrealizowano dopiero po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 r. Pierwszym dyrektorem Instytutu był prof. Kazimierz Białaszewicz, pod jego kierownictwem powstała wiodąca placówka biologiczna w kraju. W jej skład wchodziły: Zakład Fizjologii, Zakład Biologii Ogólnej i Zakład Neurobiologii. W latach dwudziestych utworzono Zakłady Embriologii Doświadczalnej, Morfologii i Biometrii. Powstała także sieć ośrodków terenowych: Stacja Hydrobiologiczna na jeziorze Wigry, Stacja Morska na Helu i Stacja Rzeczna w Pińsku. W okresie wojny Instytut poniósł ogromne straty, zginęło wielu jego pracowników. W latach 50. otrzymał nową siedzibę przy ul. Pasteura 3 w Warszawie i został włączony w struktury Polskiej Akademii Nauk. Obecnie pracuje w nim około 300 osób.

Marceli Nencki zostawił po sobie w sumie 173 prace z wielu dziedzin: chemii organicznej, fizjologicznej i lekarskiej, a także bakteriologii i epidemiologii. Dorobek naukowy jego życia został opublikowany w języku niemieckim pod tytułem „Opera omnia” w 1904 r. w Braunschweig (Brunszwiku). O tym, że jego osiągnięcia są cenione do dziś, świadczyć może fakt, że w 2011 r. nakładem wydawnictwa Nobel Press ukazało się wznowienie wersji niemieckiej oraz wersja włoska jego dzieła. Niestety, do tej pory nie ukazało się wydanie polskie. O poziomie jego dokonań najlepiej świadczy fakt, że mimo ogromnego postępu w dziedzinach, którymi się zajmował, jego prace są do dziś

cytowane w literaturze światowej.

W 1904 r. Iwan Pawłow otrzymał Nagrodę Nobla (ustanowioną trzy lata wcześniej – w roku śmierci Marcelego Nenckiego). Być może, gdyby żył, otrzymałby ją także nasz uczony. Nencki współpracował przecież z Pawłowem, dopomógł mu także w publikacji jego prac na zachodzie Europy.



Gemeinde Schadek,Kreis Sieradsch. Schadekeam 14.Dezember 1939.

Ausreisebescheinigung.

Frau Konstanzia Kowalski und Nenska Barbara vom Gute Poszki habe ueber behoerdlichen Auftrag in das Guvernement abzuwandern.Es wird ihnen die freiwillige Abreise nach den von ihnen selbstgewaehlten Reiseziel Warschau gestattet.

Die Reise erfolgt ueber Zdunska Wola mittels Eisenbahn.

Die Abreise hat spaetestens am 16.Dezember 1939 zu erfolgen.Die Rueckreise in den Warthegau ist verboten.

Die Abwandernden sind berechtigt,etwas Waesche und Handgepaeck sowie 100 RM Bargeld mitzufuehren.

Es wird ersucht,den Obgenannten frei passieren zu lassen.

Der Amtspolizeiverwalter.

Na podstawie tego dokumentu wysiedlono rodzinę Nenckich z Boczek

WYSIEDLENI

Brat Marcelego, Leon po studiach w Niemczech i Szwajcarii był przez wiele lat ordynatorem oddziału wewnętrznego szpitala św. Ducha w Warszawie. Zmarł w 1904 r. W trzy lata później odszedł z tego świata kolejny z braci – mieszkający w Boczkach Adam Nencki. Jego syn, również Adam (to bardzo często występujące imię w tej rodzinie) był m.in. współzałożycielem i prezesem Kółka Rolniczego w Szadku. W 1924 r. podjął próbę (wtedy jeszcze nieudaną) utworzenia banku spółdzielczego w tym mieście.

Na początku II wojny Nenccy musieli opuścić rodową posiadłość. W archiwum rodzinnym zachował się pisany po niemiecku dokument, na podstawie którego dokonano wysiedlenia. Jest w nim mowa o tym, że Barbara Kowalska i Barbara Nencka muszą opuścić Boczki i wyjechać do Generalnej Guberni do dnia 16.12.1939 r. Mogły zabrać ze sobą bagaż podręczny i 100 marek. Część wyposażenia dworu przekazały na przechowanie służbie. Wyjechały do majątku Adama Nenckiego w Zgórznicy koło Stoczka Łukowskiego. W tamtejszym dworze przez cały okres wojny bardzo aktywnie działała komórka Armii Krajowej. Niektórzy członkowie rodziny przypłacili to życiem.

W 1950 r. zabrano Nenckim majątek w Zgórznicy. Okazało się, że nie mogą też wrócić do swojej siedziby rodowej w Boczkach – ich dawni pracownicy oddali im wtedy przechowywane u siebie książki, obrazy i inne przedmioty. Dzisiaj należą one do Katarzyny Markiewicz. To jej mama, Barbara Nencka w 1939 r.

musiała na zawsze opuścić Boczki. Pani Katarzyna czyni starania o odzyskanie tego, co zostało z rodzinnych włości. Szkoda jej starego, pięknego niszczejącego parku, o który nikt nie dba. Marzy także choć o tym, aby w Boczkach została w jakiś sposób upamiętniona historia rodu Nenckich, a zwłaszcza najwybitniejszego z nich, Marcelego.



Herb rodu Nenckich Lubicz